Nr. 7. Lwów, dnia 16go sierpnia 1884. Rok XVII. Tom XXXV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

O pielęgnowaniu i kuciu kopyt końskich

napisał

Paweł Kretowicz

nauczyciel szkoły weterynaryi i szkoły kucia we Lwowie.

Nikt nie zaprzeczy, iż do najważniejszej części kończyny końskiej należy kopyto, jak również, że żadna z części ciała końskiego nie jest tak często narażoną na wady i choroby jak kopyto, którego budowa anatomiczna jest nadzwyczaj skomplikowaną, a które najłatwiej, czy to przy następywaniu czy to kuciu, obrażone być może. Ponieważ zaś użyteczność konia zależy przeważnie od zdrowych własności kopyt, a te tak łatwo podpadają różnym wadom i chorobom, dlatego pielęgnowaniem tychże zajmują się nietylko właściciele i hodowcy koni, ale nawet furmani i tym podobni ludzie. Zapatrywania jednak tych ludzi są bardzo rozmaite i po największej części błędne.

W mniejszych, częstokroć i większych gospodarstwach wychowują zwyczajnie źrebięta w stajni (szczególnie w zimie) a wypuszczają je w ciągu 24 godzin zaledwie na jedną lub dwie godziny na oborę, nie zważając bynajmiej na to, jak wielki wpływ wywiera podobna hodowla na ich kopyta. Doświadczenie przecież wykazało, że w ten sposób wychowane źrebięta mają zwykle długie, częstokroć w tylnej części wysokie kopyto, ponieważ brzeg podstawny nie ściera się w miarę nadrastającym od korony z góry nadół rogiem. Nadto u tak wychowanych źrebiąt napotykamy nie rzadko kopyta kruche, suche, ścieśnione, jednem słowem źle odżywione.

Odżywianie i wzrost kopyta postępuje tylko wtenczas odpowiednio, jeżeli koń odbywa należyte ruchy — w ruchu bowiem a mianowicie przy przystępowaniu rozszerza się i zwęża puszka kopytowa, a w miarę tego odpływa krew żylna a przypływa tętnicza do kopyta, a takie krążenie krwi jest niezbędnym warunkiem odżywienia rogu. U źrebięcia zaś lub konia stojącego w stajni nie rozszerza się puszka kopytowa, przez co krążenie krwi jest upośledzone, a następstwem tego jest złe odżywienie kopyta i wady w skutek tego wynikające.

Jeżeli kopyta źrebiąt lub koni dorosłych zanadto wyrosną i są długie lub skośne albo w końcu za wysokie, to wskutek tego zmienia się (szczególnie u źrebiąt, których kości są miękkie i podatne) ustawienie nóg prawidłowe na nieprawidłowe, co też nastąpić może i wskutek złego i błędnego kucia. Bardzo często oskarzają się właściciele na t. z. zawczesne zerwanie nóg, nie uwzględniają jednak, iż zerwanie to jest skutkiem złego okucia lub wystrugania kopyta. Mniej więcej możnaby powiedzieć, że koń ustawiony jest nogami przedniemi prawidłowo w tenczas, jeżeli kadłub jego spoczywa na przednich nogach jakby na dwóch prostopadłych słupach, a linia pociągnięta z przodu stawu barkowego i to z najwyższego punktu, pada pionowo na dół nieco przed kopytem mianowicie przed samym środkiem ściany przedniej tegoż. W takim to wypadku ciężar ciała jest jednakowo rozdzielony na zewnętrzną i wewnętrzną część kopyta. Gdy zaś wyżej opisana linia pada bliżej zewnętrznej lub odwrotnie bliżej wewnętrznej części kopyta, wówczas jedna część tegoż jest więcej obarczoną ciężarem ciała i to właśnie ta, która się znajduje bliżej wspomnianej linii. Ta część puszki kopytowej, która jest większym ciężarem obarczoną, ściera się prędzej, kopyto więc staje się skośnem a ustawienie nóg szczególnie u źrebiąt nieprawidłowem. Toż samo może nastąpić wskutek nie równego podebrania rogu kopytowego przez kowala, jeżeli ten wewnętrzną lub też zewnętrzną ścianę więcej wystrugał. Z tąd to pochodzi po największej części ustawienie nóg tancmistrzowskiem zwane. Zerwanie nóg bywa też i skutkiem zbytnego ścierania się przedniej ściany podczas, gdy ściany boczne i przedkątne pozostają wysokie. Przy takiem kopycie pada linia pionowa, pociągnięta ze samego środka łopatki na przednią część kopyta podczas, gdy przy ustawieniu prawidłowem powinna upaść po za piętki. Za linią tą postępuje i ciężar ciała jakoteż i ciężar naładowany

na konia a następstwem tego nieprawidłowego obciążania kończyny jest zerwanie nóg. Ta sama wada może powstać przez złe okucie konia jak n. p. przez użycie podków z wysokimi ocelami i t. p.

Z przyczyny złego pielęgnowania powstaje jeszcze bardzo wiele innych wad, jednakowoż te nateraz pomijamy. Nadmienić tylko wypada, że tak powyż wymienione jak i te pominięte wady mogą być także wrodzonemi.

Właściciele i hodowcy koni używają do pielęgnowania kopyt i utrzymania ich zdrowych własności rozmaitych środków odwilżających kopyto, tudzież maści niejako pobudzających wzrost i nadających mu miękkości i sprężystości. Wszystkie środki używane na kopyta w celu odwilżania są zbyteczne, ponieważ kopyto otrzymuje dosyć soków odwilżających z krwi, jeżeli tylko koń odbywa odpowiedni ruch i jeżeli przytem nie zaniedbuje się czyszczenia kopyt czystą wodą i szczotką po każdej pracy. Odwilżanie kopyta krowieńcami i innymi środkami jak gliną, trocinami i t. p. jest nawet szkodliwe, ponieważ odbywa się w ten sposób, iż zazwyczaj założonej n. p. gliny i t. p. środka nie odwilżają regularnie, lecz pozostawiają tak długo, aż ta na kopycie wyschnie a przez to więcej kopytu szkody, aniżeli korzyści przynosi. Jeszcze więcej aniżeli środki odwilżające, szkodzą zdrowym własnościom kopyta maści używane w celu rozmiękczenia. Te bowiem mięszają się z kurzem, gnojem lub też innemi nieczystościami i tworzą powłokę niedopuszczającą do kopyta światła i powietrza owych niezbędnych czynników do utrzymania jego zdrowych własności służących Pod takiemi z kurzem zmięszanemi maściami wysycha puszka kopytowa, róg jej staje się kruchym i łomnym — a że w rzeczywistości tak maści na zdrowotności kopyt oddziaływują, możemy się najlepiej o tem przekonać, porównując przez dłuższy czas zdrowe własności kopyta nigdy nie smarowanego ze smarowanem. Zwilżać należy kopyta tylko wtenczas, gdy się konia do kucia prowadzi, aby w ten sposób róg rozmiękczyć i podebranie tegoż kowalowi ułatwić a tem samem zapobiedz wykręceniom i zwichnięciom kończyny, które dosyć często przy struganiu kopyt się zdarzają. Smarowanie zaś kopyt należy przedsiębrać u koni, które często w wodzie chodzą, aby ich kopyta zbytecznie nie rozmiękły lub u koni o kopytach kruchych lub takich, które cały dzień podczas wielkich upałów na bruku pracować muszą.

W tym celu jednak najlepiej jest używać gliceryny lub waseliny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowo założona stadnina
ks. Adama Sapiehy w Staremsiole

napisał

prof. dr. A. Barański.

Trzydzieści kilometrów od Jarosławia, w pobliżu miasteczka Oleszyce, znajduje się wieś Staresioło, własność ks. Adama Sapiehy. Okolica jest piaszczysta, którą przerzyna dziś nowo zbudowana kolej jarosławsko-sokalska.

Przed trzema laty sprowadził do Staregosioła ks. A. Sapieha zarodek dzisiejszego stada, które już obecnie liczy przeszło 100 koni, a między temi 45 klaczy rozpłodowych.

Materyał hodowlany wytworzył sobie ks. A. Sapieha pierwotnie w Bilczu, gdzie już w roku 1851 pierwsze zawiązki obecnej stadniny egzystowały. Ks. A. Sapieha zakupił około 40 klaczy do fornalek po większej części od włościan okolicznych i użył do tych klaczy wysoko uszlachetnionych ogierów półkrwi arabskiej, pochodzących ze stadniny księcia Sanguszki w Sławucie. Niemniej dostała się tutaj i cząstka pół krwi angielskiej, po ogierach rządowych Welsford i Northstad.

Z krzyżowania tego powstałe wysoko uszlachetnione klacze sprowadził ks. Adam Sapieha do Staregosioła i one to tworzą rdzeń nowo powstałej stadniny.

Nadto znajduje się tutaj niewielka liczba klaczy rosłych i tęgich półkrwi angielskiej, pochodzenia północno niemieckiego, które służą do produkcyi koni powozowych.

Z ogierów obecnie stanowiących w stanie starosielskiem zasługuje na wzmiankę ogier rasy ardeńskiej i ogier rasy clevelandzkiej. Pierwszy, jest to oryginalny ogier sprowadzony z Belgii w roku 1882, ciemnogniady, mający 162 cm wysokości, o kształtach masywnych i silnie rozwiniętym układzie kostnym. Mimo temperamentu flegmatycznego jest ruchliwy i żywy.

Drugi, jest to ogier rasy clevelandzkiej „Young President“, mający 174 cm. wysokości, 10 lat liczący, maści ciemnogniadej. Jest to okaz znakomitego konia powozowego, prawie idealnej piękności. Głowę ma małą, szyję w górę wzniesioną i w kabłąk wygiętą, pierś szeroką i głęboką, piękny kłąb, grzbiet wcale niedługi, w lekko zakrzywionej linii przebiegający, nieprzerosły w krzyżach, o równym i potężnym zadzie. Jego nogi są bez błędów, mianowicie nadpęciny proporcyonalnie zbudowane, która to własność stanowi wielką zaletę do poprawy naszych koni. Dobry fundament kostny, prawidłowa ustawa nóg, charakter łagodny i piękne ruchy, nie pozostawiają nic do życzenia.

Widziałem kilkanaście źrebiąt po tym ogierze. W każdem źrebięciu przebija się typ Clevelanda tak dobitnie, że i pod względem reprodukcyi „Young President“ posiada wielką wartość. Jako rozpłodnik, jest cennym nabytkiem, i stanie się nieomylnie założycielem zawodu karosyerów starosielskich. Z tych więc względów jego cena kupna, wynosząca przeszło 4.000 zł., nietylko nie jest wygórowaną, ale nawet wcale mierną.

„Young President“ jest typowym koniem Clevelandgniadych, czyli, jak je dziś nazywają Yorkshirów. Zakupił go w roku 1881 w Anglii hr. Zamojski, który stale tamże przebywa. „Young President“ otrzymał w Anglii 4 nagrody a mianowicie:

Premiowano go pierwszą nagrodą na wystawie w

Lancaster d. 5 kwietnia 1880, nad dziewięciu innymi okazami.

Pierwszą nagrodą w Halifax i Calverdale dnia 27 sierpnia 1880.

Pierwszą nagrodą na wystawie w Great Horton d. 6 sierpnia 1881.

Drugą nagrodą, jako rozpłodnika dobrych koni myśliwskich i powozowych.

Jego syn czteroletni został sprzedany w r. 1881 w Anglii za 2.360 zł., jako koń myśliwski pierwszorzednej siły.

Kierunek chowu starosielskiego jest dwojaki: jeden prowadzi do wytworzenia silnych koni roboczych, drugi do produkcyi tęższych koni wierzchowych i powozowych.

Do wytworzenia silnych koni roboczych służą klacze pochodzenia arabskiego, które krzyżują tu Ardenami. Widziałem roczniaki, dwu- trzy- i czteroletki półkrwi ardeńskiej; są to płaskogrube konie, mające około 155—160 cm. wysokości, które nadają się wyśmienicie do ciężkiej pracy około gospodarstwa. Co do zewnętrznych kształtów posiadają jednakże jedną wadę, to jest: kolana podcięte. Jestto wada wspólna wszystkim koniom krwi zimnej, a którą przelewają z wielką stałością na potomstwo.

Tak więc udało się powiększyć masę koni roboczych, ochłodzić temperament zanadto żywy u naszych koni, a tem samem powiększyć i wartość konia rolniczego; z drugiej strony atoli straciły z pewnością na szlachetności, a nadto i dolna część nóg nie wiele zyskała w tej przeróbce, chyba tylko tyle, że usunięto wrzecionowatość tychże.

Do wytworzenia koni zbytkowych służy ogier clevelandzki „Young President“.

Klacze arabskie służą do produkcyi silniejszych koni wierzchowych. Klacze rosłe, półkrwi angielskie, służą do produkcyi karosyerów.

Dotychczas znajdują się tutaj po ogierze clevelandzkim tylko roczniaki, wiele rokujące.

Ten ostatni kierunek wymaga znacznej oględności i znajomości rzeczy, niejeden okaz musi być zawczasu wybrakowany, a nawet odmiennej maści klacze będą powodem dłuższego sortowania, zanim się ustali typ karosyerów starosielskich, o jednej i tej samej maści.

Najszybciej i najłatwiej dadzą się wyrównać i ustalić własności nowopowstałego zawodu przez chów w pokrewieństwie; i zapewne zechce skorzystać ks. Sapieha z tej metody chowu, zwłaszcza, że „Young President“ cieszy się sławą znakomitego reproduktora.

W tym względzie obrał sobie ks. Sapieha dłuższą i żmudniejszą drogę, gdyż użył do rozpłodu częścią klaczy krajowych, częścią zaś klaczy półkrwi angielskiej, rozmaitego pochodzenia. Chodzi więc najpierw o ustalenie przyszłego zawodu, a dopiero później można pomyśleć o plonie.

Źrebięta wychowują tu racyonalnie, łagodnie się z niemi obchodząc, dlatego też są one do ludzi przyzwyczajone, podają nogę bez oporu i t. p. Ta więc strona chowu, najczęściej w stadach zaniedbana, ale tak ważna dla późniejszego życia, należycie jest tu uwzględnioną.

Źrebięta karmią posilną strawą. Do szóstego miesiąca otrzymują mleko matki i owsa *ad libitum*. Po odsadzeniu, aż do ukończenia pierwszego roku, dają im codziennie: anas le potrzeba, kiełków słodowych 0·6 klg., grysu 0·4 klg., i 3.4 klg. owsa. Jestto żywienie dość kosztowne, lecz konieczne, bo tylko w takich warunkach następuje rozwój nader szybko, co znowu wychodzi na zwiększenie korzyści hodowcy.

Z przyjemnością notujemy fakt założenia nowej stadniny w Galicyi, prowadzonej w kierunku nowoczesnym. Przez zmniejszenie szlachetności koni roboczych domieszką krwi pospolitej, osiągnie się z pewnością własności, jakich się od koni roboczych żąda. Niemniej użycie półkrwi angielskiej, jako najstosowniejszej tak do poprawy szlachetnych koni polskich, jakoteż niezbędnej do wytworzenia koni powozowych, wskazuje wielką znajomość dążności nowoczesnych. Szczęść Boże!

(*Gaz. Lwowska.*)

Wystawa jęczmienia

i targ na jęczmień nasienny w Wiedniu.

Towarzystwo austryackich fabrykantów słodu postanowiło za porozumieniem się z komitetem międzynarodowego targu zbożowego, urządzić podczas tegoż targu w dniach 25 i 26 sierpnia wielką wystawę jęczmienia browarnego łącznie z targiem na jęczmień do wysiewu. W wystawie tej mogą uczęstniczyć wszyscy bez wyjątku gospodarze.

Wystawa zamierzona nie będzie może bardzo obficie obesłaną, gdyż niewiele tylko gospodarzy było na nią przygotowanych i to może tylko ci, którzy są w jakiejś styczności z fabrykantami słodu, dla większości jednak jest niespodzianką. O szczegółach programu dowiadujemy się dopiero obecnie, a także i o terminie przesyłek, który oznaczono na 18 sierpnia, z naszych czytelników mało więc kto będzie mógł uczęstniczyć w tej wystawie, urodzaj zresztą na jęczmień jest u nas tego roku tak słaby, że mało kto miałby się czem pochwalić. Pomimo tego podajemy ogólny zarys programu w przypuszczeniu, że taka wystawa targowa (będąca powtórzeniem wystaw, w Niemczech urządzanych jak np. w Hildesheim), niezawodnie w roku przyszłym będzie w Wiedniu znowu urządzoną i nasi gospodarze będą w niej mogli uczęstniczyć, przygotowawszy się do niej zawczasu. Wystawa ta może być razem wskazówką, jakie znaczenie przywiązują do dobroci jęczmienia i że producent dobrego jęczmienia może coraz pewniej liczyć na cenę odpowiednią jakości jego produktu.

Otóż najprzód wystawiający nie potrzebuje ponosić żadnych kosztów (przynajmniej w bieżącym roku) i nawet dostarczą mu woreczków, w których ma jęczmień nadesłać.

Jęczmień nadesłany na wystawę powinien być doskonale wyczyszczony (ale nie ręką wybierany!), i na próbkę

ma być brany z kupy; najmniejsza ilość na wystawę wynosić ma 4 *kg.* (8 funtów cłowych). Żeby ocenienie ułatwić a razem zapobiedz upiększeniom przedsiębranym jakimkolwiek sposobem z ziarnem, postanowiono, że do każdego woreczka nasienia ma być dołączoną wiązeczka kłosów, starannie w papier owinięta.

Przy ocenianiu ze stanowiska rolniczego ma być decydującem:

1. Czystość ziarna (obce nasiona, zanieczyszczenia, przełamane ziarna i tp.)
2. Wyglądanie ziarna (barwa pojedyńczych ziarn, jakość powłoki, wyrównanie co do wielkości ziarn).
3. Waga ziarna (przecięciowy ciężar na 100 ziarnach).
4. Waga objętościowa (ciężar jednego litra ziarna).
5. Możność kiełkowania a) 100 ziarn i b) nadesłanej próbki w procentach.
6) Stosuuek między długością a grubością ziarna.

Ze stanowiska słodowniczego i piwowarskiego uwzględniać się będzie:

1. Wszystkie powyżej nadmienione własności.
2. Stopień wilgotności.
3. Jakość zawartości wewnętrzej (treści bielmowej).

Do oceniania ustanowione być mają dwie różne komisye, mianowicie:

a) teoretyczna, mająca się zająć przypadającemi naukowemi badaniami, i

b) praktyczna, złożona z gospodarzy rolnych, słodowników, piwowarów i handlarzy, którzy mają oceniać próbki ze stanowiska swego przez oględziny, przegryzanie, dotknięcie i tp. a więc ze stanowiska zupełnie praktycznego.

Do oznaczenia jakości przyjęto 4 stopnie: I doskonały, II bardzo dobry, III dobry, IV mniej dobry, i z tych klasyfikacyi ma komisya sędziów orzeknąć ostatecznie o jakości przedstawionego jęczmienia.

Wystawiający powinien przy nadsełce zawiadomić komitet czy i w jakich ilościach ma jęczmień na zbyciu, i czy w mniejszych ilościach na nasienie zamierza sprzedawać.

Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicyi,

ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Żniwo wszędzie jest w pełnym toku, ale przy ciągłych deszczach, przeplatanych upałami: wszystko razem dojrzało, zbiór zatem bardzo utrudniony. Robotnik drogi i trudno go dostać, kopy wielokroć przestawiać i przesuszać potrzeba, a przy rozmokłych grząskich drogach zwózka nie mniej trudna. Obfitego namłotu także nie obiecują. Wiele kłosów próżnych. W okolicach górskich dopiero gdzieniegdzie trochę zżęto; zresztą wszystko zboże tam jeszcze nie dojrzało do sierpa. W ogóle w skutek częstych deszczów i niepomyślnych wpływów atmosferycznych plony tegoroczne będą mniejsze, niż się z wiosną spodziewano.

Sprawozdanie nasze obejmuje naturalnie tylko okolice niedotknięte klęską powodzi. W tych bowiem po największej części powódź zabrała i zniszczyła wszystko, co było. Co gorsza, od ostatnich dni lipca, skutkiem kilkudniowych ulewnych deszczów, powtórzył się wylew Sanu i Dniestru i zniszczył na gruntach, przedtem powodzią zniszczonych, wszystko to, co po ustąpieniu pierwszego wylewu na nich posiano, mianowicie rośliny pastewne, na których uprawę była jeszcze pora. Dnia 28. lipca wezbrały wody Sanu o 1 metr tylko poniżej wysokości pierwszej powodzi i zniszczyły na nizinach nadbrzeżnych otawy i konicze, zaczynające pięknie podnosić się tam, gdzie pierwszy pokos woda zabrała. Trudno, aby jeszcze się podźwignęły po tym drugim zalewie. Dnia 30 lipca wylała Lipa w okolicach Podhajec i Brzeżan i ogromne wyrządziła spusztoszenia. Siano przepadło. W wielu wsiach chaty i inne zabudowania woda zabrała. Wszystkie doliny zamulone.

P s z e n i c a pomimo, że podczas ustawicznych deszczów bardzo wyległa, mianowicie banatka, zapowiada plon dobry. Ziarno duże i piękne. W okolicach Sieniawy i w całym powiecie cieszanowskim pszenica dobra. Prawie wszystka już zebrana i zwieziona. Koło Uhnowa, Kamionki strumiłowej i w całem Sanockiem pszenica średnia. W nizinach całkiem przepadła. W okolicach Krakowca i Niżankowic dobra, ale rdzy wiele. Koło Sądowej Wiszni zebrano po 12 kóp z morga. W Złoczowskiem pszenica piękna; koło Bóbrki, Chodorowa podobnież. W Zbarazkiem banatka w połowie zebrana. Pomimo, że wszystka wyległa, spodziewają się, że nieźle będzie wydawać. Zebrano po 10 do 15 kóp z 1 morga. Na niwach włościańskich okazuje się w tamtej okolicy bardzo wiele śnieci. Koło Rudek wydaje pszenica przeciętnie 8 kóp z morga. W Samborskiem i koło Komarna zbiór dobry — po 14 kóp banatki na morgu. Ziarno piękne. Koło Podhajec zbiór pszenicy mierny; w okolicach Kozowy dobry. Na Podolu średnio dobry, w Kołomyjskiem dobry.

Ż y t a dobre są koło Sieniawy, Cieszanowa, Uhnowa; koło Kamionki strumiłowej średnie Pod Kulikowem zebrano 7 do 8 kóp z morga. W Sanockiem, w okolicach dotkniętych powodzią, żyto na nizinach przepadło, podobnie jak pszenica, na wzgórkach średnie. Wiele kłosa szczerbatego. W Przemyskiem żyto już pozwożone — około Sądowej Wiszni wydało po 6 kóp z morga. Koło Chodorowa, Bóbrki, Złoczowa, Zbaraża żyta dobre. W Zbaraskiem żyto alpejskte wydaje wyżej korca z kopy; żyto zwykłe gorsze; zebrano 8 do 9 kóp z morga; ziarno dobre. Koło Rudek wydał morg żyta 6 do 7 kóp; namłot 90 kilogramów pięknego ziarna z kopy. W Samborskiem jest przeszło 10 kop na morgu, lecz kłos poszczerbiony i dużo ziarna nikłego. Koło Komarnal zebrano podobnież po 10 kóp z morga. Koło Wojniłowa było na morgu po 11 kóp, ale omłot będzie średni. Toż samo koło Bursztyna, Podhajec, Lisowic nad Seretem. Na Podolu koło Budzanowa, Czortkowa zebrano z morga 5 do 7 kóp. Koło Kozowy żyto piękne.

J ę c z m i e ń w okolicach Sieniawy bardzo piękny; w powiecie cieszanowskim zły. Koło Uhnowa, Kamionki strumiłowej średni; pod Kulikowem rzadki — zebrano wcze-

snego 4 do 5 kóp z morga. W Sanockiem jęczmiona mizerne; koło Chodorowa, Bóbrki, Złoczowa dobre. Koło Rudek jęczmiona wczesne niezłe, późne bardzo liche. W Samborskiem średnie, w okolicach Wojniłowa dosyć dobre. Koło Bursztyna złe; koło Podhajec, Kozowy dosyć dobre, dojrzewają zwolna. Na Podolu dobre.

O w i e s koło Uhnowa, Kamionki strumiłowej, pod Kulikowem średni, w Sanockiem dobry. Toż samo w okolicach Krakowca, koło Niżankowiec, w Przymyskiem, koło Rudek, Chodorowa, Kniaża, Złoczowa — koło Glinian średni. W Zbarazkiem bardzo piękny. podobnież koło Komarna, Glinian, Bursztyna, Podhajec. Na Podolu owsy średnie, w Kołomyjskiem piękne. K a n a r e k już koszą.

G r o c h w ogóle bujny na słomę, lecz strączków mało. W Sanockiem groch średni, toż samo około Sądowej Wiszni, Rudek, Chodorowa, Bursztyna i pod Glinianami. Zresztą w Złoczowskiem dobry, w Samborskiem także i w ogóle na Podolu. W Kołomyjskiem średni.

B ó b i b o b i k przeważnie bardzo dobry.

H r e c z k a w okoliach Sieniawy dobra, koło Cieszanowa, Oleszyc zła, w starostwie rawskiem mierna. Pod Kulikowem w tym tygodniu kosić już zaczynają. W Sanockiem w ogóle hreczki średnie, koło Brzozowa bardzo złe. Pod Krakowcem, Przemyślem, Sądową Wisznią mierne; koło Chodorowa, w Złoczowskiem i pod Zbarażem dobre. Koło Rudek, Sambora średnie. Koło Komarna, Wojniłowa, Bursztyna, Kozowy, Podhajec dobre. Na Podolu średnie; toż samo nad Czeremoszem w powiecie śniatyńskim.

W y k a wszędzie dobra.

K u k u r u d z a w polu wszędzie mierna, nie wielki plon rokuje. Po ogrodach dobra.

M i ę s z a n k o m ulewy wiele zeszkodziły. Pomimo tego w okolicach Sieniawy są bardzo dobre. Nie mniej koło Rawy, Oleszyc, Uhnowa. Koło Dubiecka mizerne. Zresztą przeważnie wszędzie dobre. W wielu miejscach już pokoszone.

L e n przeważnie dobry. W okolicach Kamionki Strumiłowej mizerny, koło Rudek, Sądowej Wiszni i koło Krasnego w Złoczowskiem średni.

K o n o p i e pod Kulikowem i koło Dubiecka, Brzozowa średnie; koło Baligrodu złe. Koło Wysocka i Niżankowic średnie. W okolicach Sądowej Wiszni nie dopisały wcale, podobnież koło Krasnego. Zresztą dobre w Kołomyjskiem na Pokuciu bardzo dobre.

K a r t o f l e ucierpiały bardzo od słoty. Łodyga schnie i poczerwieniała. Pod krzakiem plon bardzo drobny, mało go jest i zaczyna się psuć. Osobliwie amerykańskie, poźno sadzone, nie rokują wcale dobrego zbioru. Cebulki i inne psują sią już. Glizonów jest wiele pod krzakiem, kwitną, a łodyga trzyma się zielono.

B u r a k i mizerne z powodu słoty, a później posuchy.

K a p u s t a w wielu miejscach zamulona, a po nizinach, powodzią nawidzonych, ze szczętem zniszczona. Gdzie nie było powodzi kapusty piękne.

C h m i e l piękny, lecz miejscami rdza się pokazuje.

T y t o ń, gdzie uprawiają; średni, bo przez spóźnioną i chłodną wiosnę powoli rośnie.

R z e p a k u zebrano z morga w okolicach Sieniawy przeciętnie 6—6½ kopy: koło Uhonwa 900 kilogr. Koło Brzozowa 500—600 kilogr. Koło Wysocka, po prawej stronie Sanu 6—10 cent. metr. Koło Niżankowic i Rudek do 8 korcy. W Przemyskiem do 10 kóp, 800 kilogr. W okolicy Komarna 50—600 kilogr. W Samborskiem 350 kilogramów. Pod Zbarażem 15—20 kóp. Jeszcze nie młócony. Koło Wojniłowa zebrano 6—8 korcy — podobnież w okolicach Bursztyna, Podha'ec, koło Kozowy, Jezierzan 250—600 kilogr. Na Podolu koło Budzanowa, Czortkowa do 3 hektolitrów. W Kołomyjskiem 7—8 korcy.

K o n i c z y n y z pierwszego pokosu było z morga koło Sieniawy 4—5 wozów, w Cieszanowskiem 20—25 cetn. metr. Koło Uhnowa, 8 wozów, pod Kulikowem 4 wozy, koło Ustrzyk dolnych 25 cetn., koło Brzozowa 30—40 cnt., w okolicy Turzego po 6 wozów, koło Wysocka po 40 cetn. wied. Koło Rudek po 4—5 wozów, pod Chyrowem. Sądową Wisznią 20—24 cetn. wied. Koło Komarna 11 cetn. m. Koło Chodorowa, Bóbrki, Dziewiętnik 24 cetn. m. W Złoczowskiem 10—16 c. m. W Zbaraskiem zbiór dobry, po 9 c. m. Koło Żurawna po 5 wozów, pod Wojniłowem 4 do 6. Koło Bursztyna, Podhajec 1—1½ sążnia. Koło Kozowy, Jezierzan po 15 c. m. Na Podolu do 20, koło Jagielnicy 25 c. m. Na Podolu do 30, cetn. metr.

S i a n a z morga łąki zebrano w okolicach Sieniawy 5 wozów przeciętnie, koło Oleszyc 20 cetn. metr. Koło Uhnowa 4 wozy — pod Kulikowem zbiór siana wypadł bardzo źle, po 2 wozy z morga; koło Ustrzyk dolnych, gdzie woda nie zabrała było, 15—20 cetn. wied. W ogóle zbiór w Sanockiem bardzo niepomyślny. W miejscach niezajętych powodzią będzie zaledwie trzecia część zwykłego zbioru. Koło Niżankowic zebrano 10—12 cetn., w okolicy Rudek po 2 wozy, koło Chyrowa, Sądowej Wiszni po 16—20 cetn. w. Pod Chodorowem 24 cetn. metr. W Złoczowskiem 6—7. W Zbaraskiem 9 cetn. metr. Koło Wojniłowa 4 wozy, koło Kozowy 15 cetn., w okolicy Jozierzan, Czortkowa 10 - 12 cetn. W ogóle siana bardzo wiele zgniło z powodu nieustannych deszczów, na pokosach i w kopicach a wszystkie łąki nadbrzeżne, narażone na powódź zostały przez wylew wód mniej więcej zamulone — niektóre całkowicie.

O t a w a na łąkach niezamulonych dobrze podrasta.

R o b o t n i k a do żniwa z sierpem płacono przeciętnie po 35—40 cetn. dziennie. W okolicach Kamionki Strumiłowej płacą żeńcowi od kopy małego snopa po 40 cent. kosarza 50 ct., poganiacza po 30 ct. Pod Kulikowem kosztuje sierp dziennie 50 ct., kosarz 60—70 ct. Koło Wysocka płacą dzień pieszy z sierpem 45—65 ct. Koło Niżankowic płacą żeńca po 50 ct. i wyżej — koło Przemyśla 60 ct. W Sanockiem i koło Sądowej Wiszni robotnik tańszy, natomiast w Złoczowskiem koło Krasnego bardzo drogi — pieszy przy żniwie płacony od kopy zarabia dziennie 1—1½ złr. w. a. Robocizna od dnia płaci się tam 70—80 ct. i trudno dostać. Koło Glinian płacą po 40 ct. od kopy — żniwiarz zarabia dziennie po 1 złr. 20 ct. Z pod Wojniłowa donosza, że robocizna w tamtych okolicach bardzo podrożała; zwłaszcza z powodu ciągłych deszczów, utrudnia-

jących zbiór i gospodarzy przynaglających do spiesznej roboty w krótkich pogodniejszych przestankach. W okolicach Podhajec, Litwinowa, Lisowic nad Seretem płaci się robotnik do żniwa 40—50 ct., a od kopy żętej czy koszonej 45—60 ct. Koło Jezierzan żeńcowi płacą 40—60 ct. Na Podolu 25—40 ct. Na Pokuciu 50 ct.

Wiadomości literackie.

Verbauung der Wildbäche, Aufforstung und Berasung der Gebirgsgründe von Prof. Dr. Arthur Freih. von Seckendorf. Mit 122 Abbildungen im Text und einem Atlas enthaltend 25 Tafeln. Wien 1884. Verlag der k. k. Hofbuchhandlung Wilhelm Frick.

Katastrofy powodziowe, po których pozostają w okolicach górskich jako pomniki nieszczęścia nowe przepaściste łożyska potoków, pagórki ogromne głazów i rumowiska, w nizinach zaś namuły jałowe i piaski na miejscu najpiękniejszych pól lub łąk, zdarte połacie najżyźniejszej ziemi, ruiny zabudowań, nie mówiąc już o stratach w bydle i niestety nawet w ludziach, stają się coraz częstsze, coraz gwałtowniejsze i to w tych głównie krajach, gdzie góry nierozważnie obnażono z lasów.

Wody na długich stokach nie napotkawszy przeszkód, gromadzące się więc nagle, rwą nadwietrzałe pokłady skał, podmywają i porywają odosobnione drzewa, działające następnie jak tarany, wydzierają żłoby coraz obszerniejsze, z których ostatecznie na zamieszkałe doliny wylewa się bezimienna, straszna masa, utworzona z rzadkiego błota, głazów, żwiru i potrzaskanych drzew. Co grubsze i cięższe, zawala doliny, gdy pozostające wody, mętne od mułu i piasku, lecą dalej szerzyć zniszczenie po nizinach. W innych górach, utworzonych ze skał trudno wietrzejących, nie tworzą się takie lawiny błotne, ale wody szybko zlewające się w żłoby, także wlekące dosyć wiele szlamu i piasku, tem naglej spływają w niziny, gdzie przepełniając rzeki, powodziami szerzą zniszczenie o setki mil, do ujścia rzek w morze. Tak się stało np. w bieżącym roku u nas: powodzie rozpoczęte w górach zalały niziny naddniestrzańskie, niziny nad Sanem, Wisłokiem i innemi, dopływy Wisły tworzącemi rzekami, niziny nad Wisłą i sięgnęły przez Królestwo i Prusy po Bałtyk. Zniszczenia, jakie powodzie wyrządzają w nizinach, dalej od gór położonych, mogą być niezawodnie ogromne, a przecież nie wyrównują szkodom, jakie dzikie wody, czasem nawet bez znaczniejszego szkodliwego oddziaływania na dalsze nadrzecza, w samych górach wyrządzają. I tak dzikie wody w jesieni r. 1882 narobiły w Tyrolu i Karyntyi szkód na blisko 25 milionów złr. U nas szkody w górach i na podgórzu nie były jeszcze tak ogromne, ale też tępienie lasów jest u nas dopiero niedawne i dzikie wody wyrabiają się dopiero, ale po przybywaniu wód na Oporze, Stryju, Łomnicy, Sanie, Strwiążu i innych rzekach, które bądź w bieżącym roku, bądź dawniejszych lat wzbierały, można już teraz sądzić, co to będzie, jeżeli się nic nie zacznie na seryo robić w celu zapobieżenia przyszłym katastrofom.

Że powodzie, przynajmniej wielkie, krajowe, rozpoczynają się po większej części w górach i to górach pozbawionych mniej lub więcej lasów, nie ulega już teraz wątpliwości, wątpliwe też nie jest, że zapobieganie rozpocząć należy od źródła złego, od gór, które też zasługują na szczególną uwagę tych, którzy mają się zająć regulacyą rzek z uwzględnieniem nietylko ich spławności ale i możliwego zapobiegania zalewom okolic nad niemi położonych. Wskazówki, jak przy tem postępować, nie łatwo było dotąd znaleźć. O zalesianiach lub zadarnianiach gór, regulacyi potoków górskich, o zapobieganiu powodziom i t. p. pisano już aż zanadto wiele, dzieła i broszury w tym przedmiocie mają jednak bardzo różną, często bardzo małą wartość a niektóre są nawet bez żadnej wartości, chociaż zajmują sposobem przedstawienia, planami na pozór bardzo racyonalnymi i tp. Dla inżyniera więc, zabierającego się do pracy w górach, szczególnie dla początkującego jeszcze w praktyce, wybór dzieł jest bardzo trudny i czasem zaprowadzić może na bezdroża, w każdym zaś razie zmarnuje się wiele pieniędzy, pracy i narazi się na niejeden niemiły zawód. Do usunięcia tej trudności, a razem do pouczenia przyczynia się bardzo skutecznie dzieło p. Seckendorfa „Verbauung der Wildbäche“.

Dzieło to powstało w następstwie podróży do Francyi, Tyrolu i Karyntyi, p. ministra rolnictwa hr. Falkenhayna, któremu autor towarzyszył. Celem podróży było przedewszystkiem poznanie prac mistrzowskich, wykonywanych i to z najlepszym skutkiem od roku 1860 we Francyi, a następnie rozpatrzenie się w okolicach Tyrolu i Karyntii, zniszczonych dzikiemi wodami w jesieni roku 1882, ażeby tam zastosować, co należy. Treść też dzieła nie obejmuje tylko wrażenia z podróży lub ogólnikowe opisy, ale podaje oprócz ogólnych zasad, jakich się przy podobnych pracach trzymać należy, oprócz ustaw obowiązujących we Francyi, szczegółowo rysunkami i planami objaśnione opisy prac już wykonanych tak we Francyi, jakoteż w niektórych okolicach Tyrolu i Karyntyi. Poznanie tego, co już zrobiono i co się skutecznem okazało, jest nadzwyczaj pouczające, i dla tego właśnie dla tej opisowej części szczególnie polecamy to dzieło do studyowania naszym technikom, którzy może powołani będą do prac górskich, gdy owładnięcie wód, dotąd u nas przeważnie szkody wyrządzających, rozpocznie się systematycznie i z usilnością, na jaką ta sprawa w każdym względzie zasługuje.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Wojna targowa preszbursko-wiedeńska bliską jest widocznie końca. W ciągu lipca odbywały się konferencye ugodowe między bankiem depozytowym z jednej strony, z drugiej strony z najwybitniejszymi dotąd do targu preszburgskiego należącymi komisyonerami i galicyjskimi hodowcami. Wynikiem tych konferencyi ma być powrót kilku najwybitniejszych komisyonerów do Wiednia, ze strony zaś galicyjskich hodowców bydła rzeźnego zapewnienie tygodniowej dostawy na targ wiedeński (St. Marx.) przynajmniej

1000 sztuk bydła, zaco tym ostatnim bank depozytowy otwiera kredyt do miljona zło. Układ ten jest powodem wielkiej konsternacyi między wielkimi hodowcami bydła rzeźnego w Węgrzech, jest zaś razem jednym z dowodów, że galicyjska produkcya gospodarcza nie jest ani tak małą, ani tak bez znaczenia dla Wiednia, jak to niektóre dzienniki wiedeńskie regularnie podczas debat budżetowych twierdzą i że bez niej nawet Wiedniowi nie tak łatwo się obejść.

Nauczyciel do uprawy i wyprawy lnu. Komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, zawiadomił Towarzystwo Kółek rolniczych, iż wysyła z ramienia swego p. Jana Górskiego w zachodnie powiaty Galicyi, a mianowicie w te miejscowości, które za pośrednictwem Towarzystwa Gospodarskiego lwowskiego, czy krakowskiego, czy wreszcie Kółek rolniczych sprowadziły na wiosnę do siewu len rygski, aby przyuczył ludność tamtejszą ulepszonej uprawy i wyprawy lnu metodą belgijską. Wskutek tego Zarząd główny wskazał 13 Kółek rolniczych, do których p. Górski przyjedzie, a miejscowości te są; Wiśnicz nowy, Golcowa, Szówsko, Warzyce, Suchodoł, Mordarka, Czarny Dunajec, Odrowąż, Pieniążkowice, Jawornik, Besno, Jaćmierz i Sąsiadowice, które len do siewu na wiosnę sprowadzały. P. Instruktor płatny jest przez Komitet z funduszów udzielonych przez Ministerstwo Rolnictwa, a nawet i koszta podróży sam ponosi, nauka więc uprawy i wyprawy lnu nie pociągnie za sobą żadnych kosztów ze strony gmin lub Kółek rolniczych.

Zakaz importu owiec austro-węgierskich do Anglii. Słychać, że rząd angielski zamierza wzbronić importowanie owiec, pochodzących z Austro-Węgier do Anglii; dotąd owce te były traktowane jak pochodzące z Belgii lub Niemiec. Powodem tego zakazu ma być postępowanie weterynaryjno-policyjne z owcami pochodzącemi z Rossyi, mianowicie, że przy transportach w obrębie monarchii, krajowe owce razem z rossyjskiemi transportowane bywają, gdy właściwie owce rossyjskie, pochodzące z kraju wiecznie zarazą bydła zarażonego, powinny być ściśle odgraniczane i pochodzenie ich paszportami zaznaczone. Jeżeli te wszystkie ostrożności weterynaryjno-policyjne nie zostaną rychło zaprowadzone, można się spodziewać, że za wzorem Anglii pójdą i inne, przed zarazą bydła chroniące się kraje, a z czego dla Austro-Węgier wyniknąć mogą bardzo dotkliwe szkody.

Szkody w bydle przez zarazę wyrządzone w Rossyi są ogromne, i tak w gubernii tomskiej panuje obecnie taka zaraza. „Syb. Gazeta“ podaje, że podług urzędowych wykazów w 6 obwodach dotkniętych od 1. stycznia (st. st.) do 1. maja b. r. padło 60000 sztuk bydła, w przeszłym zaś roku padło około 30000, co razem w półtora roku tworzy ogromną cyfrę 90000 sztuk ubytku rogatego bydła w jednej okolicy.

Fundusz na ikrę łososia wiślanego Kongres rybacki w Dreznie przyjął za swoje, zdanie Dra Nowickiego, że należy poszczególne dorzecza zarybiać własnym łososiem, a więc n. p. Wisłę wiślanym, i w tym celu starać się o własną ikrę. Ze względu znowu na to, że Wisła jest rzeką międzynarodową i dlatego wspólnym kosztem powinna być zarybianą, następnie, że właśnie w wodach jej górnego biegu rodzi się najwięcej łososi, które wędrują do morza i napowrót do swych tarlisk w górskich wodach, Kongres polecił niemieckiemu Towarzystwu rybackiemu, aby celem nabycia ikry łososia wiślanego wypłaciło krakowskiemu Towarzystwu rybackiemu 400 złr., nadto prosiło Arcyksięcia Albrechta o drugie 400 złr., co się też stało. Za otrzymaną już kwotę 800 złr., którą tymczasowo złożono do kasy oszczędności, ma być zakupionych 400000 zalęgłej ikry, a wychowany z niej narybek w wodach górnej Wisły rozpuszczony. Tym więc sposobem nastręcza się naszym rybakom sposobność do zarobku. i pragniemy, aby się podjęli dostarczenia Towarzystwu rybackiemu z końcem lutego 1885 r. pomienionej ilości dobrej ikry zalęgłej, tem bardziej, ile że raz wywiązawszy się z tego rzetelnie, mogliby i nadal sprzedawać krocie ikry, a przez to utworzyć sobie źródło dochodów. Nadto zbywaliby korzystnie i same łososie na ikrę użyte, bo c. k. Starostwa zezwalałyby na połów łososi w porze tarła. Dotąd rybak Dorula w Poroninie nie mógł się z braku funduszu zdobyć na znaczniejszą ilość ikry, a Sejm odmówił mu z. r., na wniosek Komisyi kultury krajowej subwencyi, o którą na ten cel prosił. W roku bieżącym zaś Wydział krajowy w swej odpowiedzi, z d. 21. Marca 1884, na pismo niemieckiego Towarzystwa rybackiego, wniesione na ręce Marszałka krajowego, oświadczył gotowość poparcia w Sejmie krajowym ewentualnej petycyi galicyjskiego Towarzystwa rybackiego, o udzielenie zapomogi na ten cel z funduszu krajowego. Jest więc nadzieja pomnożenia owych 800 złr. na ikrę, byle tylko rybacy chcieli takowej w swoim czasie dostarczyć, a poprzednio do Towarzystwa rybackiego zgłosić się; w przeciwnym razie nie byłoby podstawy do wniesienia petycyi do Sejmu, a i owe 800 złr. zwróciłoby się wspaniałomyślnym dawcom. (*Dr. M. N.*)

(Nadesł. z Towarzystwa rybackiego.)

L. 38080.

Konkurs.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia dwóch posad nauczyli fachowych stałych a zarazem kierowników, tudzież dwóch posad stałych nauczycieli fachowych pomocników przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy.

Z posadą kierownika zakładu połączoną jest płaca roczna 1200 zł. w. a. dodatek aktywalny 140 zł. w. a. i dodatek pięcioletni 200 zł. w. a. z posadą zaś nauczyciela fachowego pomocnika płaca roczna 720 zł. w. a. dodatek aktywalny 60 zł. w. a. i dodatek pięcioletni 100 zł. w. a.

Oprócz tego otrzymuje tak kierownik jak i nauczyciel pomocnik wolne pomieszkanie.

Wymienieni powyżej funkcyonaryusze są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonemi w ustanowie służby krajowej, o ile takowa do nich może być zastosowaną. Szczegółowe określenie ich stanowiska, praw i obowiązków mieszczą w sobie statuta kraj. niższych szkół rolnlczych, tudzież regulamina i instrukcye wydane na podstawie statutów.

Chcący się ubiegać o posady powyższe winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1) metrykę urodzenia;
2) krótki życiorys;
3) świadectwa udowadniające kwalifikacyą do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnosić należy najdalej do 31 sierpnia 1884.
We Lwowie dnia 25 lipca 1884.

Grott.

Bank rolniczy we Lwowie
(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny
Bank Rolniczy, Lwów. *Dnia 16. sierpnia 1884.*
albo
Agencya Banku Rolniczego Jarosław.

Ceny a 100 Kilo loco Lwów.

		zł.	ct.	zł.	ct.
Pszenica gotowa usposobienie słabe	czerwona . .	8	—	8	40
	biała	7	80	8	20
	na termina . .	7	—	8	—
Żyto usposobienie spokojne	gotowe . . .	6	50	7	—
	na termina . .	5	50	6	50
Owies usposobienie spokojne	obroczny . . .	5	80	6	50
Jęczmień nowy poszukiwany	. . . . . .				
	na termina	5	50	7	—
Rzepak nowy usposobienie spokojne	. . . . . .	11	50	12	—
		—	—	—	—
Groch usposobienie spokojne	. . . . . .	—		—	—
Wyka usposobienie spokojne	. . . . . .	—	—	—	—
	. . . . . .	—	—	—	—
Bobik usposobienie spokojne	. . . . .	—	—	—	—
Hreczka usposobienie spokojne	. . . . .	—	—	—	—
Kukurudza usposobienie słabe	. . . . . .	—	—	—	—
Chmiel spokojny	za 50 kilo	60	—	80	—
Koniczyna bez popytu	czerwona . .	—	—	—	—
	biała	55	—	62	—
	szwedzka . .	—	—	—	—

Spirytus za 10.000 lt. prct. zł. —·— — —·—

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie żyto montańskie — żyto saskie krzyca. — Zamówienia przyjmuje na maszyny rolnicze, pszenicę banatkę krajowej produkcyi, pszenicę sandomirską białą oryginalną, żyto islandzkie gruboziarniste.

OGŁOSZENIA.

Najlepsze i najtańsze

Lekarstwo na febrę.

„Esencya ziołowa na febrę" lub też **„Pigułki z esencyi ziołowej na febrę"**

Dla ludu wiejskiego najodpowiedniejsza esencya, a jedna flaszeczka wystarcza nieraz dla 3 lub 4 osób.
Cena jednej flaszeczki esencyi 50 ct. 11 flaszeczek 5 zł.
Cena jednego pudełka pigułek 60 ct. 11 pudełek 6 zł.
Za nadesłaniem przekazem 20 ct., oprócz należytości za lekarstwo, wysełam każdą posyłkę **opłatnie**, co o połowę mniej kosztuje, jak przesyłka za zaliczką.

Maryan Zahradnik,
aptekarz w Busku.

„Esencya ziołowa na febrę," którą mi Pan raczył nadesłać, jest w istocie cudowna w skutkarh swoich. Osoby, które ją używały, wkrótce przyszły do zdrowia. Obecnie proszę znowu o 2 flaszeczki.
Lipsk poczta Narol dnia 7 sierpnia 1882.
Ks. A. Pączek.

Proszę Pana o przysłanie za pobraniem pocztowem 11 pudełek ***pigułek z esencyi ziołowej na febrę.*** Wiele razy wykurowałem temi pigułkami zastarzałe febry, więc uznając ten środek za tak doskonały, chcę i innym dać takowy poznać. Obecną przesyłkę przeznaczam do Królestwa dla Marszałkowej K......
Dukla dnia 23 czerwca 1883.
Hrabina Męcińska.

„Pigułki z esencyi ziołowej na febrę" wyrabiane przez WPana, są unikatem godnym polecenia każdemu, kto uległ tej chorobie .Przynoszą one zaszczyt WPanu że nie są obliczone jedynie na zysk jak inne zagraniczne wyroby tego rodzaju, ale sumiennie przyrządzone leczą powyższą chorobę nawet wtedy, kiedy chinina już nie pomaga. Z tego powodu jak niemniej i dla taniości radziłbym każdemu choremu na febrę używać tylko pigułek z esencyi ziołowej Pańskiego wyrobu.
Proszę przyjąć wyrazy i t. d.
Królówka p. Nowy Wiśnicz d. 1. kwietnia 1884.
Ks. M. Zuziak.

Dwa do rozpłodu zdatne



Barany rasy Southdown

są na sprzedaż.

Nasze Southdowny, pochodzące ze sławnych owczarni **lorda Walsingham w Mertonhall**, zaszczycone były wielokrotnie, ostatecznie podczas IV wystawy bydła opasowego w Wiedniu 2. nagrodą honorową, także srebrnym medalem i nagrodami pieniężnemi. Rozpoczęła się też sprzedaż naszych czystorasowych 2—2

berneńskich buhajów.

Zapytania adresować: *An die Freiherr'sche von Honrichs'sche Guts Direction Kunstadt*, stacya pocztowa i telegraficzna w Morawii.

Nakładem Redakcyi
Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.
Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem J. Mittiga.